

OZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE -- NADUŻYCIA BĘDĄ ŚCIGANE SĄDOWO

prawa senatora Hammerlinga

WARSZAWA 10. XII. W sobotę i wczoraj, pomimo świąt, sąd honorowy Senatu rozpatrywał w dalszym ciągu sprawę zarzutów, stawianych publicznie sen. Hammerlingowi.

W ciągu tych dwu dni sąd honorowy przesłuchiwał urzędników ministerium spraw zagranicznych. Między innymi w charakterze świadków zeznawali: dyrektor departamentu —

p. Koźmiński, szef protokołu dyplomatycznego — p. Przędzicki oraz były polski chargé d'affaires w Waszyngtonie, p. Kwapiszewski.

Pozatem sąd zapoznał się z szeregiem dokumentów, które przyczynić się mają do wyjaśnienia sprawy.

Posiedzenia sądu odbywać się będą dziś i jutro. Jutro też należy spodziewać się decyzji.

Gdańsk będzie miał swój hymn państwowy

GDĄSK 10. 12. (PAT). Senat gdański uznał za konieczne, aby w m. Gdańsk posiadał swój hymn państwowy. W związku z tem senat upoważnił jednego z poetów gdańskich do napisania pieśni, a czterech kompozytorów do napisania melodii.

Stworzono przytem specjalną komisję, która ma zadecydować o wyborze melodii. Po decyzji tej komisji odbędzie się plebiscyt, który ostatecznie zadecyduje o wyborze hymnu.

Sąd Rzeszy przyznał kronprincowi prawa do Oleśna

BERLIN, 10. 12. (PAT). Wyrokiem sądowym uznane zostały prawa b. następcy tronu do posiadłości Oleśna, które w ten sposób stały się ostatecznie jego własnością.

Trybunał Haski o zmianie granicy Jaworzyńskiej

Uznał tezę polską, wobec czego głos ma Liga Narodów

Uwaga, abyśmy tam sprawy nie przegrali

WARSZAWA 10. XII. Całość tekstu opinii trybunału Haskiego w sprawie Jaworzyńskiej obejmuje kilkadziesiąt stron druku i poddaje się głębszej analizie tezy polskiej, zarówno jak czesko-słowackiej. Istota opinii Trybunału mieści się w 2 punktach zasadniczych: w jednym Trybunał stał po stronie tezy czesko-słowackiej.

Orzekł, że pierwsza decyzja Rady Ambasadorów z dnia 28 lipca 1920 r. jest zasadniczo błędna, definitywna, w tem znaczeniu, że zawiera postanowienia o całej granicy na terytorjum Spisza.

W drugim punkcie Trybunał także jednakowoż tę decyzję

uwzględnił w jej całości i w konsekwencji tego praktycznej uznaje, wbrew tezie czesko-słowackiej, odcinek, opisany w decyzji z 28-go lipca 1920 r. topograficznie (od Brzegów do Czorsztyny).

Jako podlegający zmianom przewidzianym w ustępie 3 art. II tej decyzji.

Trybunał przytem stwierdził, że nawet rząd czesko-słowacki uznał w swym exposé prawnym, iż jako konsekwencja znanej linii Brzegi — Czorsztyn, mogły być także postanowione zmiany odcinka Rysy — Brzegi.

głównego przedmiotu sporu.

Stąd wynika, że międzysojusznicza komisja delimitacyjna miała prawo proponować w dniu 25-go września 1922 Radzie Ambasadorów zmiany granicy Jaworzyńskiej. Jak wiadomo, rząd czesko-sło-

wacki zajął stanowisko, że komisji delimitacyjnej prawo proponowania jakichkolwiek zmian granicznych nie przysługiwało od dnia 6-go grudnia 1921, w którym to terminie da Ambasadorów zawiadomiła rządy polski i czesko-słowacki, że o ile do 15-go stycznia 1922 nie załatwią sporu polubownie, to komisja delimitacyjna

ustali granicę według decyzji Rady Ambasadorów z 28-go lipca 1920.

Trybunał Haski odmówił dokumentowi z 6-go grudnia 1921, na który się załatwiał sporu polubownie, to komisja delimitacyjna prawa zmiany granicy.

Na podstawie prawnej opinii Trybunału Haskiego zajęło się teraz Rada Ligi Narodów merytoryczną oceną propozycji komisji delimitacyjnej z 25-go września 1922 r.

Po wyborach w Anglii

Rozstrzelenie głosów i brak zdecydowanej większości wywołuje zamęt w Anglii

LONDYN, 9. 12. (PAT). P. R. Ta okoliczność, że żadna z partii nie uzyskała takiej ilości mandatów, która by zapewniła jej większość w parlamencie,

wywołała wielkie zakłopotanie przywódców partyjnych.

Premier Baldwin odbył w sobotę wieczorem dłuższą naradę z lordem Yougerem i lordem kanclerzem Cave, którego zdania w sprawie wytworzonej sytuacji pragnął zasięgnąć.

Przywódcy partii liberalnej oświadczyli, iż stanowczo nie godzą się na porozumienie z partią liberalną zgodzi się po-
tę pracy.

Z drugiej zaś strony przywódcy partii pracy zyszczyli, że współpraca z partią liberalną byłaby niemożliwa.

Pozostaje faktem, że partia konserwatywna uzyskała największą ilość mandatów, to też, jak przypuszczają prasa, zachowa ona w rękach ster rządu. Dzienniki przypuszczają,

Głosy prasy angielskiej

LONDYN, 10. 12. (PAT). Poglądy dzienników na wyniki wyborów różnią się znacznie między sobą. „Daily Mail” i „Daily Express” oświadcza, że do koalicji konserwatystów z liberałami przeciwno partii robotniczej. „Morning Post” zaznacza, że nowa koalicja byłaby dla partii konserwatywnej klęską. „Westminster Gazette” i „Daily News” przemawiają za porozumieniem między liberałami a partią robotniczą w sprawie wzajemnego poparcia w gabinetcie, a zwłaszcza poparcia rządu, wywołanego przez jedną z nich bez uciekania się do tworzenia koalicji.

Dziennik „Daily News” oświadcza się przytem za rzadem partii pracy. „Daily Chronicle” pisze, że rząd, który ujął taką nieudolność i był ciężarem dla kraju, powinien ustąpić.

„Westminster Gazette” zaznacza: Baldwin powinien powziąć decyzję niezwłocznie, gdyż sytuacja europejska wymaga, aby sprawa przyszłego rządu angielskiego była uregulowana możliwie najwcześniej.

Partia liberalna, która zostanie wzmocniona, winna odegrać rolę naczelna i rzeczywiście decydującą.

W kraju dokonał się zwrot na lewo, a rząd powinien być wyrazem woli parlamentu. Polityka nowego rządu powinna cieszyć się zaufaniem powszechnym i opierać się na większości parlamentu.

N.kt w roku bieżącym nie otrzyma nagrody pokoju fundacji Nobla

SZTOKHOLM, 10. 12. (PAT). Nagroda pokoju fundacji Nobla nie będzie udzielona w tym roku, gdyż parlament norweski,

że pomimo niemożności dojścia do skutku koalicji między konserwatystami a liberałami,

partia liberalna zgodzi się popierać rząd konserwatywny we wszystkich sprawach, nie podlegających dyskusji.

Jedną z takich spraw jest kwestia budżetu, oczywiście o ile nie zostaną wysunięte jakiegokolwiek zmiany w systemie podatkowym.

Strzał w pedzce! Alejami dorożce

Tajemnica śmierci dwudziestoczteroletniego młodzieńca kryje się w rozmowie telefonicznej z kobietą

Przy stoliku w kabarecie „Dolina Szwajcarska” nie zasądzie już młody pan hulał i rzucał się płosząc

(Telefonem z Warszawy).

Około godz. 6½ wczorajszego wieczoru, gdy w zasłutej dżdżystą mgłą perspektywie Alei Ujazdowskiej, drzewa gięły w mroku, a ponad niemi jaśniały uliczne latarnie, nieliczni przechodnie ujrzeli

pedzce z Nowego Świata jednokrotnie na gumach.

Ciemno było, więc trudno dostrzec, kto się tak rozparł na poduszkach siedzenia, że nogi zwały na stopień dorożki.

Na rogu Pięknej, gdzie jaśniejsze, ta bezwładna, pijacka pozycja pasażera zwróciła uwagę policjanta Nr. 1566, z 13 komisariatu.

Zatrzymał dorożkę.

Próżno jednak tarmosił pija-

Baldwin częściowo zrekonstruuje gabinet

PARYŻ, 10. 12. (PAT). — Według informacji Havasa Baldwin zamierza stanąć przed parlamentem z gabinetem nieco zrekonstruowanym. Gabinet w takim składzie miałby przewodzić stać u steru władzy.

Tendencyjność opinii niemieckiej

PARYŻ, 10. 12. (PAT). P. R. W tutejszych kołach politycznych zwracają szczególną uwagę na fakt, że prasa niemiecka z niemal jednomyślną tendencyjnością omawia wyniki wyborów do parlamentu angielskiego.

Prasa niemiecka uważa mianowicie, iż porażka Baldwin oznacza zarazem wielką porażkę Polcarego.

Ten zupełny bezwład zanępkoił policjanta. Zapalił on zapalke. Pierwsza rzecz, którą dojrzał przy jej świetle, był to

mały czarny braunling

na dnie dorożki. Policjant kazał niezwłocznie podjechać pod latarnię, a zaledwie dostrzegł

biegnące od skroni po policzku cienne pasemko krwi —

popędził do pobliskiego szpitala Ujazdowskiego.

Tutaj dyżurny lekarz — wystarczyło, że wziął za puls — skonstruował śmierć tajemniczego pasażera.

Policjant rozpoczął dochodzenie.

W kieszeni zastrzelonego znalazł dowód osobisty na imię Mieczysława Pawłowskiego — lat 24,

zamieszkałego w hotelu Brühlowskim.

Młodzieniec ubrany był zamożnie, elegancko.

Dorożkarz zeznał, że pasażer jego wyszedł szybko, trzaskając drzwiami z „Baru Demokratycznego” w Alejach Jerozolimskich, skoczył do dorożki i krzyknął:

— Wal pan ostro w Aleje!

Na pytanie pod który numer, raz jeszcze powtórzył: „Prosta jazda, mówilem!”

Na pl. Trzech Krzyży dorożkarz usłyszał suchy trzask jakby z bata, ale nie zwrócił na jego uwagi — jechał dalej.

Policjant przywołał nieboszczyka do komisariatu i tu rozpoczęto bardziej szczegółowe dochodzenie.

W jednej z bocznych kieszeni eleganckiej kurtki znaleziono rachunek restauracyjny na sumę 7.140.000 mk.

hłowskiego, sprawdzono, że młodzieniec tego nazwiska tam mieszka. Niespodziewanie i bardzo szybko po tym telefonie zjawił się w komisariacie

okrym zabitego, p. Landsberg, prezes dyrekcji wlokskiej, oraz p. Kazimiera S., narzeczona samobójcy.

Pierwsze wyniki dochodzenia zdają się potwierdzać, że mamy tu do czynienia z samobójstwem, popełnionem w nadzwyczaj tajemniczych okolicznościach.

Co do powodów targnięcia się na życie, trudno cokolwiek powiedzieć stanowczego.

Kilka faktów, ustalonych przez policję pozwala przypuszczać, że działało tu wiele motywów, składających się w rezultacie na ogólnie zniechęcenie chłopca do życia, rozstrój nerwowy i t. d.

Stosunki z ojczymem pono nie były dobre.

Pawłowski w ostatnich czasach trwał w wielkiej groźbie na nocne hulanki, był prawie

stałym gościem kabaretu w Dolinie Szwajcarskiej.

Tam właśnie podobno poznał Kazimiera S. przed kilku zaledwie tygodniami.

Niedawno w tymże kabarecie spędzał z nią noc przy stoliku. Do rachunku brakło mu siedmiu milionów.

Jeden ze znajomych p. D. oświadczył, że z pożyczką. Pawłowski wczoraj właśnie

oddadł miał ten dług. Znalezione rachunek świadczy, że tyle właśnie pieniędzy miał przy sobie, zanim je wydał w którejś knajpie.

W „Barze Demokratycznym” służba twierdzi, że „ten właśnie” młodzieniec wszedł do lokalu jedynie do telefonu.

Dwukrotnie dzwonił do jakiejś kobiety — za pierwszym razem prowadził długą rozmowę, za drugim — b. krótka, po której cisnął słuchawkę i szybko wybiegł.

Ta rozmowa telefoniczna kryje zapewne tajemnicę śmierci i jednego desperata.

Rowolucja w Meksyku

Wojska rządowe maszerują na kwaterę główną powstańców

MEKSYK, 10. 12. (PAT). — Wojska rządowe rząd Ob-
regona w sile 28.000 ludzi, pod

Pierwsza bitwa

MEKSYK, 10. 12. (PAT). — Między wojskami regularnymi a powstańcami stoczona została pierwsza bitwa. Donoszą,

jakoby powstańcy zyskali na terenie.

Gen. Calles mianowany został dowódcą wojsk operacyjnych.

Po udzieleniu specjalnych pełnomocnictw Doradczy komitet 15-tu ukonstytuował się

BERLIN, 10. 12. (PAT). Wczoraj wieczorem ukonstytuował się komitet 15-tu, którego podjętej opinii zasięgać musi rząd przy wydawaniu rozporządzeń na podstawie ustawy o specjalnych pełnomocnictwach.

W Komitecie tym reprezentowane są wszystkie frakcje parlamentarne. Przewodniczącym wybrano d-ra Scholtza z niemieckiej partii ludowej.

Komitet ten na wtorkowym posiedzeniu zajmować się będzie sprawą redukcji urzędników.



BEZROBOTNY: — Niema głupich! Dłopoki rząd nie przeprowadzi waloryzacji zarobków — to na żadną pracę mnie nie naberze!

Kochała wielką miłością -- nie zniosła rozstania Zdradę ukochanego przypłaciła chorobą umysłową BIEDNA PANNA ANIELCIA!

(Od warszawskiego korespondenta).

Poznali się zeszłego lata. On — wysoki elegancki blondyn, ona — młoda osobka z rozkosznie paskami na swiat oczyma.

Słońce, kwiaty i wiek tak jeszcze młody sprzyjały uczuciom, więc też młodych ludzi wkrótce połączyły węzły

szczerze, bezinteresownie, prostet, miłości.

Minęło lato a z nim szereg wspólnych wycieczek, spacerów w zaciszne miejsca, lasów czy parku Ujazdowskiego — nie się jednak nie zmieniało w stosunkach pomiędzy młodymi ludźmi.

W wolne chwile od zajęć spędzali wspólnie, razem chodzili do kawiarni, gdzie wsluchiwali się w tony muzyki. Razem do kina, teatru, czy na sale tańca.

Gdy przechodzili ulicą — przechodnie spojrzawszy na nich mówili:

„Jaka ładna para“.

Minął wreszcie i karnawał; skończyły się piękne sny sal balowych, stłumione jednostajną pracą w Państwowych Zakładach Graficznych.

Spotykali się codziennie w umówionym miejscu po skończeniu pracy. Trwało to tyle czasu, że już oboje nie wyobrażali sobie, aby o wyznaczonej godzinie mogło kogoś z nich brakować.

Lecz raz pewnego długo oczekiwana panna A. na pana Stefana. Schodziła na jezdnię aby zobaczyć z boku czy nie idzie czasem. Nie widziała przechodniów, młodzi ludzie zaczęli ją, proponując swoje towarzystwo, starsze panie były zgrozzone, że młoda kobieta wychodzi tak sama na ulicę.

Jeszcze do ostatniej chwili

uważała się za kłopotliwą, że przyjdzie, lecz tym razem nie przyszła.

Poszła więc do domu; co się z nią wówczas działo — trudno opisać. Zaledwie weszła do mieszkania, ktoś z domowników rzucił:

— Masz list od Stefana L. kwiaty.

Drżącymi palcami chwyciła zapisany papier, przełotnie spojrzała na kwiaty.

Od tej pory nie spotykali się już więcej ze Stefanem, pisał jej

podobno, że wyjeżdża do Bydgoszczy, że on tak musiał postąpić i wiele podobnych frazesów, które zwykle mężczyźni w takich wypadkach pisują.

I wlokły się teraz długie, szare dni.

Aż raz pewnego w parterowym mieszkaniu pp. D. przy ul. Marszałkowskiej 15, o godz. 5 rano rozległ się nagły

spazmatyczny krzyk kobiecy.

potem płacz i zawodzenia. Rodzice p. Anieli sprowadzili lekarza, który stwierdził

początek choroby umysłowej

i polecił chorej nie opuszczać łóżka, a rodzicom baczenie jej strzec.

Upłynęło kilka tygodni — zda

wało się że choroba minęła bez

powrotu, aż tu nagle o godz. 9-ej wieczorem na podwórzu krzyk.

Matka wbiegła do pokoju, Aniela niema, okno otwarte, zrozumiła.

Zbiegła na podwórze, gdzie już ktoś z sąsiadów podejmował z ziemi biedną Anielkę z podrapaną twarzą i kolanami.

Zbyt wczesny powrót po pierwszej chorobie do pracy, co dzienny kilkugodzinny pobyt wśród turkotu i hałasu wielkich maszyn, tęsknota za ukochanym — wszystko to poszarpało ostatecznie

nadwątione nerwy biednej Anieli.

Wczoraj o godz. 11-ej przed południem biedną Anielkę odwieziono do szpitala Jana Bożego.

CZARNA MSZA

Wstrząsający opis nabożeństwa ku czci diabła
Z tajemnic kultu satanistów

Wśród licznych towarzystw tajnych, które rozrosły się w ostatnich czasach, sataniści są z pewnością najpotworniejszym i najszkodliwszym. W Europie zachodniej kryją się przed okiem ludzi uczciwych, w Rosji działają otwarcie, a owocem ich pracy jest straszne przesławianie religijne, tepienie cywilizacji i... posagi Judasza, wznoszone po miastach rosyjskich.

W Paryżu opublikowano rewelacje Huysmans'a p. t. „La bas“ o satanistach i ich ponurych praktykach.

Zamieszczamy w streszczeniu opis „Czarnej mszy“. (Bliższe szczegóły można znaleźć w książce Ignacego Okszy-Grabowskiego „Masoneria“ — wyd. „Książek Ciekawych“ 1923 r.).

W tajemniczość, która wleździe swego kochanka Durtala na czarną mszę. Staje przed starym murem, dzwoni, furtka się otwiera, wchodzi do ogrodu.

— Gdzie są? — pyta Hyacyn

— W kaplicy. Idą przez ciemny ogród, woni bukszpanem do pawilonu w głębi. Spotkali na progu

małego człowieczka,

z twarzą umalowaną, oczy miał gumowane, policzki blanszowane, wargi różowane. Durtal pomyślał: sodomczyk.

Weszli do kaplicy o niskim suficie z belkami czarnymi od smoły, z oknami zasłoniętymi szczelnie dużymi roletami, o ścianach porośniętych i odrapanych. Durtala uderzyła

obrzydlawa won

wilgoci, zbutwienia, pomieszana z odorami traw i smół palonych.

Lampy nocne, wiszące, z brązu połączanego i z różowego szkła, słabo oświetlały, tak że trzeba było posuwać się niemal poomacku. Tu i ówdzie w głębi, w cieniu, widać było na sofach grupki ludzi. Durtal widział, że więcej było kobiet niż mężczyzn, ale rysów ich nie dostrzegł. Dojrzał tylko dokładnie dwie postacie: typ Junony, wielkiej brunetki i mężczyzny wygolonego, smutnego. Kobiety nie szeptały. Rozmawiały

lekliwie i poważnie, mocniejszego głosu nie było słychać, tylko szepcący niedziedowany, bojaźliwy, bez ruchu. Widocznie Szatan nie uszczęśliwia swoich wiernych!

Dziecko-ministrant, ubrane czarno, poszło w głąb kaplicy i zapaliło rzad świece. Ukazał się ołtarz taki jak w kościołach, z cyborium, nad którym wisiał Chrystus sprofanowany. Przed cyborium stał kielich pokryty paluszkiem. Dziecko-ministrant gładziło dłońmi obrus ołtarza, wspinało się na palcach, udając cherubina pod pretekstem dotknięcia

czarnych świec, których odór powiększał jeszcze zapowietrzenie izby.

Durtal w tem dziecku ministrancie poznał małego chłopca, który otwierał mu drzwi i pojął szkaradę światokradztwa, na pokalanie czystości dziecinstwa.

Zjawił się i drugi ministrant jeszcze wstrętniejszy, wyróżniony i wyblanszowany. Zbliżył się do trójnogów przy ołtarzu, poruszył ogień w popiele, dodał kadzidła i liści.

— Więc jesteście w prawdziwej

czarnej kaplicy? —

zapytał Durtal Hyacyny. — Tak, są to ruiny dawnego klasztoru Urszulanek. Należała do otyłej brunetki, uwiedzionej przez kapłana tej kaplicy, „Kanonika“ Doce’a.

— A kto są ci panowie kryjący się w kacie?

Tajemnica tragicznej śmierci F. Daudet'a Syn rojalisty -- anarchista

Dostał polecenie od partji i pozbawił się życia
Ojciec Filipa nie wierzy w samobójstwo i żąda surowego śledztwa

(Od własnego korespondenta).

PARYŻ. Niesłychana sensacja w całej prasie europejskiej wywołała tajemnicza śmierć Filipa Daudet'a, syna redaktora politycznego rojalistycznego dziennika „L'Action Française“.

Korespondent Wasz miał sposobność dotrzeć do inateryjłów śledztwa, którego

niezmiernie ciekawymi szczegółami

może się podzielić z czytelnikami.

Zmarły Filip Daudet miał lat 14 miesięcy 10; od dłuższego czasu

obarczony był chorobą nerwową

i znajdował się pod obserwacją lekarzy.

Choroba ta przejawiała się w

częstych ucieczkach z domu rodzicielskiego, błądzeniem bez celu, co zazwyczaj trwało od 12 do 48 godzin, poczem chory wracał z powrotem do domu.

Otóż w nocy z 23 na 24 listopada r. b. młody Daudet uległ atakowi tej choroby i o świcie wyszedł z domu.

Przez pewien czas błądził po mieście, poczem udał się do redakcji anarchistycznego pisma „Libertaire“.

Część dnia spędził z jednym z członków redakcji Vidalem, na wspólnym obiedzie i napisał list do matki

tej treści: „Moja ubóstwiona matko! Wybacz mi niezmierny ból, jaki Ci sprawiam. Od dłuższego czasu

zostałem anarchistą, nie miałem jednak odwagi wyznać Ci tego.

Obecnie ze strony tej sprawy, której się poświęciłem, zwrócono się do mnie z wezwaniem i dlatego uważam za mój obowiązek tak postąpić, a nie inaczej. Kocham Cię nieskończenie.

*

O godz. 4-ej po poł. na placu Bastylli ukazał się zdenerwowany młodzieniec w sportowym kostjumie

rzucający trzosiwe spojrzenia

w prawo i lewo. Młodzieniec przywoływał ręką szofera, Karola Pajola i kazał się wieźć do cyrku Medrano.

Szofer ruszył i gdy samochód skręcał z bulwaru Magenta na bulwar Montmartre, z wnętrza taxi dobiegł

odgłos głuchej detonacji. Szoferowi zdawało się że peka szybko, więc zatrzymał nieszczęśliwie i zajął do wnętrza.

Pasażer leżał bezwładnie na miękkim siedzeniu.

z głowy jego saczała się obficie krew.

na spodzie auta leżał mały braunling, a obok czapka.

Przeżony szofer czempredziej podjechał do najbliższego komisariatu policji.

Cieżko ranny wkrótce po przeniesieniu do komisariatu, zmarł.

W kieszeni jego znaleziono 80 franków i

2 małe rewolwery, a w zaciśniętych pięściach świątki papieru, na których wypisane były 4 nazwiska, pisane jak wykazało dochodzenie (błąd ręką: Real del Sarte, Germain Berton, Torrè, Simon Levi).

Władze prowadzące śledztwo mają nadzieję że karta z temi nazwiskami stanowi

bardzo cenny szczegół do rozwiązania tajemnicy śmierci młodego Filipa.

Notatkę taką przeczytała i pani Daudet, matka Filipa.

Kochające serce matczyne tknęło przeczcucie. Nie tracąc ani chwili czasu pani Daudet wszczęła poszukiwania.

Długo szukała go. Obeszła wszystkie możliwe miejsca gdzie spodziewała się go znaleźć, była w mordze, aż obchodząc szpital w

kostnicy szpitala Lavoisiera rozpoznała zwłoki swego dziecka.

Od tej chwili o śmierci Filipa rozpoczęła się zażarta dyskusja. Później dochodzenie w tamtejszych winnicach.

policjnie skłaniało się ku przypuszczeniu samobójstwa, ojciec jednak Filipa z całą uporczywością twierdził, że syna jego zamordowano w ohydny sposób.

Na szpaltach „L'Action Française“ porzysłał on publicznie, że

odszuka morderców i ukarze ich.

W liście do prokuratora Leon Daudet oświadcza jeszcze raz, że samobójstwo syna uważa za zupełnie wykluczone i domaga się pociągnięcia odpowiedzialnych kroków

celem ujęcia morderców. Anarchiści zaś twierdzą, że śmierć Filipa była samobójstwem, pod wpływem pewnego rodzaju przymusu moralnego, gdyż Filip ogromnie przywiązany do rodziny, zostawszy anarchista, miał dwie drogi do wyboru:

anarchizm lub śmierć. Ponieważ nie mógł zdobyć się na zerwanie z rodziną,

wybrał więc śmierć. W ostatniej chwili donoszą z Hawru, że w jednym z tamtejszych hoteli stanął niejaki Maurice Bouchamp, podający się za elektrotechnika zamieszkałego w Paryżu przy ul. Grenelle 22.

Tymczasem jak się okazało, dom ten zajęty jest wyłącznie przez rodziców pani Daudet i nikt obcy w nim nie zamieszkuje.

Istnieje przypuszczenie, że adres fałszywy był umyślnie pisanym.

W środę Bouchamp odjechał do Paryża.

Policja paryska zmobilizowała swe siły, aby ująć tego osobnika.

Świat na opak
W Odesie kwitną
fioletki, w Afryce
pada śnieg

Podobnych zjawisk atmosferycznych jakie ujawniły się tej zimy, nie notują najstarsze kroniki. Śmiało rzec można, że świat przewrócił się do góry nogami.

W ostatnich tygodniach stacje meteorologiczne zanotowały

niebywałe ciepła na przestrzeni całej Rosji. Miejscami temperatura dochodziła do 22 st. C.

Skutkiem tej podniesionej temperatury drzewa puściły pąki, a w niektórych okolicach jak np. pod Odessą zakwitły w wielu ogrodach

drzewa wiśniowe i fioletki. Natomiast orkany burz śnieżnych przeszły przez południe Europy.

W południowej Francji i w Hiszpanii

spadł śnieg i pokrył pola kilkucentymetrową warstwą.

Także w północnej Afryce upadł obfity śnieg, a niesłychane to zjawisko witali tubylcy z ogromną grozą i przerażeniem.

Te skoki temperatury wróżą złe horoskopy przyszłorocznym zbiorom.

W Rosji oziminy należy uważać za przepade z powodu zbyt wielkiego ich wybulania, ratomiasz w Afryce i w południowej Europie śniegi

zrobili spustoszenie w tamtejszych winnicach.

Porady praktyczne

USUWANIE PŁAM OD LAPISU

Istnieje mało znany, a jednak niezawodny środek na usunięcie płam od lapisu, zarówno z rak, jak i innych przedmiotów. Poplamione miejsce smaruje

się jodyną, a po upływie kilku minut zmywa roztworem hyposulfitu, czyli utrwalcaczem fotograficznym.

O ile plama jest świeża — zniknie natychmiast.

Stóg — hotel słońca!

Dwa lokatorzy upieczeni żywcem,
trzy osoby poparzone

Tuż pod Poznaniem, na łakach miejskich, stał od dwóch lat wielki stóg siana. Liczni bezdomni biedacy zbierali się tam co wieczór i po omówieniu ważniejszych wypadków dnia, zagrzebywali się w siano. Był to więc klub i hotel jednocześnie.

Lokatorowie stogu wprowadzili w swem asyllum surowy

MODA A KIESZEN

Od stóg do głów

Jak wskazuje samo przysłowie, ogląda się w pierw stopy, a później dopiero głowy. Najłatwiej można przekonać się o tem w Warszawie, gdzie żaden z przechodniów nie zastępuje spojrzenia wywrótego od stóg do stóp.

Stad przysłowiove drobne nóżki warszawianek, które w badach zagranicznych nie najlepszą im zyskały sławę, ze względu na „były“ kokietyryne zniekształcenia stopy.

Stad także zasadnicze i decydujące o elegancji znaczenie pantofelek. Jak wiadomo od paru lat wydobyły się romantycznie nasy. Mała nóżka stała się staroświeckim przesadom zaścianków. Wszakim kobietom eleganckim nagle urosły nogi. Obecnie „Vogue“ wprowadza nieco ścięte nosy przy

dość szerokiej stopie. „Femina“ jednak pozostaje wierna t. zw. popularnie „szpicom“.

Jedyną oszczędnością, jaką można zastosować w tej dziedzinie jest zrobienie pantofli z mory, brokatu i t. p. o ile mamy „coś podobnego“ w domu.

Duże fantazyjne klamry owalne lub kwadratowe (przypominające zeszłoroczne klamry do sukien) mogą nieraz ukryć defekt pantofelki lub stopy. Zresztą jako środek „na przedłużenie piękności“ pantofli gorąco popieram i polecam używanie „prawideł“.

Z zalem przyznaje, że w sprawie tak dużej wagi, jak pantofle oszczędnościowa fantazja Anieli nie już nie może, i nie pozostaje ni innego, jak oddać nogi w ręce fachowca.

Antuka.

„Uniwersytet Powszechny“.

Sroda, dnia 12 grudnia: 7-8 „Ziemia i wazechawiat ze staniowa Kosmograficznego J. Kuczkowski. 8-9 „Fizjologia systemu nerwowego“—dr. W. Bajankiewicz. Czwartek dnia 13 grudnia:

7-8 Z cyklu „Nasi poeci Kresowi—Zaleski St. Korczak—Poplawski. 8-9 „Europa na przełomie średniowiecza“—H. Pacewiczówna. Cena biletu wejścia 50000 mk.

Komisja Przeglądowa

nie urzędowała w sobotę z powodu święta.

natomiast czynna jest dziś, we wtorek, dnia 11 grudnia 1923 r. w gmachu P. K. U., w zwy-

Na posterunku.

Pamięci Piotra Pawła Rabczewskiego, Sędziego Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Posępny i brudny, smutkiem niby oliwem przydajacym i jakby już od przyrody samej splakany i w kiry spowity, dzień grudniowy... Po lepkim od błota bruku, przebiegającym tu i owdzie cieciami brzoź i centkami wybojów, bapelnio-nych mazistą siecią, pelną zwolna orszak żalobny—szczupły liczbą uczestników, a jednak dziwnie majestatyczny w swej prostocie i ubóstwie.

Z głuchym stukiem potykają się koła karawanu o wystające ślady. Wlokąca go para koników, wyciągnawszy chude szyje, boryka się z przeszkodami. Pojazdem kieruje woźnica, odziany w zwykły ubiór codzienny, bez jakiegokolwiek oznaku „żaloby na pokaz“.

Na karawanie czarna, drewniana trumna z białym krzyżem na wieku, z niskie opuszczonymi ramionami. Po bokach tuła się blaszane aniołki. Parę wieńców, uwitych z choiny, długim spletem opływa tę wątlą łódź Charonowa...

— Konie wieźnienne i woźnica też... — niesie się szept wśród przechodniów, mijających ten kondukt na ul. Sienkiewicza.

— Pewno przestępcę jakiegoś grzebią...

Przypuszczeniu temu przeczy jednak dobitnie sam orszak, kręcący tuż za rydwanem śmierci. Nieliczne wprawdzie grono osób, lecz każda z nich znana dobrze całemu miastu. To przedstawiciele czołowych warstw miejscowego społeczeństwa, członkowie Sądu i Palestry.

Ten, któremu oto w głębokim skupieniu oddają ostatnią posługę, więźniem nie był ale był skazańcem losu, który przeznaczył mu dole pracującego inteligenta w odpodzonej Polsce.

Ś.p. Piotr Paweł Rabczewski dopiero przed rokiem powró-

cił z Bolszewii. Jako długoletni Sędzia pod b. rządem carskim, wstąpił na służbę ojczyściej sprawiedliwości. Zaczął od sprawowania funkcji Sędziego Śledczego, poczem mianowany został Sędzią Sądu Okręgowego. Na jednym i drugim stanowisku był wzorem sumiennosci w spełnianiu obowiązków i gorliwością w sprawie przypłacił przedwczesnym swym zgonem. Przeciwniejszy się bowiem w niedostatecznie ogrzanej sali posiedzeń, nabawił się zapalenia płuc, a pomimo wyraźnych objawów tej groźnej choroby ani myślał o „wylegiwaniu się w łóżku“. Mając 38 stopni gorączki, przybył jeszcze we czwartek do Sądu i brał udział w rozprawach. Ale nazajutrz już nie dzwignął się z pościeli, a wieczorem 7-go grudnia b. r. zakończył życie.

Padł na posterunku, jako bojownik tego zastępu wspólczesnej Polski, który przy Jej odbudowie najwięcej ponosi ofiar — bez skargi i szemrania. Kawałek czarnego chleba, przyniesiony z domu w gazecie, pod pachą, do biura — stanowił jego codzienne śniadanie. Obiad „urzędowy“ w „Ognisku“ dopełniał aprowizacji. Byłby starczyło dla synów (których utrzymywał w szkołach w Warszawie) — a o Niego samego mniejśał Siebie naogół jaknajmniej zawsze cenił. O pogrzebie pomyśleć musieli koledzy, bo nikogo tu nie miał i majątku nie zostawił. Pokój Jego popiołom!

SPRÓBUJ CIE
nowej wymienionej herbaty
Nr. 103.
FELS TEA Co
WARSZAWA.

Ogłoszenie.

Dyrekcja P.K.P. w Wilnie ogłasza na dzień 20-go grudnia 1923 roku przetarg na wykonanie robót naładunkowo wyładunkowych materiałów drzewnych i paliwa w poszczególnych Oddziałach Dyrekcji (Wileński, Wołkowsky, Białostocki i Brzeski) na przeciąg 1924 r.

Reflektanci obowiązani są do godz. 12-ej 20-go grudnia 1923 r. złożyć do Wydziału Zagobów Dyrekcji w Wilnie (ul. Słowackiego Nr. 2, p. Nr. 44, III piętro) pisemne oferty w zapieczętowanych kopertach z podaniem cen wykonania poszczególnych robót, wraz ze wskazaniem klucza do regulowania tych cen, oraz z dołączeniem kwitu o wpłaceniu do Kasy Dyrekcji wadium w wysokości 50 milionów marek polskich.

Blizszych informacji udzieli Wydział Zasobów Dyrekcji P.K.P. ulica Słowackiego Nr. 2, III piętro, pokój Nr. 35, od godziny 12 do 1 codziennie i na Oddziałach Dyrekcji Naczelnicy Wydziału Zasobów.

Człeko-zwierz czy bydło-człek

Dwudziestodwuletni dryblas usiłował zniewolić swą rodzoną, 11-letnią siostrzyczkę.

Zamieszkały przy ul. Sosnowej 29 Wincenty S. zapalawczy zwyrodniałym afektem do swej siostry, Reginy, liczącej zaledwie 11 lat wieku, wciągnął ją w pułapkę i usiłował zniewolić. Przerażona brutalną napaścią dziewczynka zaczęła

w niebogłosy wołać o pomoc, a krzyki jej ściągnęły domowników i sąsiadów, którzy w porę zapobiegli bestjałkiej zbrodni. O zajęciu zawiadomiono policję, ta zaś podjęła dalsze kroki.



**100% CZYSTEGO
TŁUSZCZU
Z PRAWDZIWYCH ORZE-
CHÓW KOKOSOWYCH
ZAWIERA
CERES TŁUSZCZ
JADALNY**



Zakłady Elektryczne „VERTEX“
WARSZAWA, Marszałkowska Nr. 98.

LICYTACJA

na drewno użytkowe grubsze około 250 m³ przeważnie Sosnowe wyróbki 1922 roku, do rozporządzenia Z.O.L.P. Siedlce z dnia 1 XI 1923 roku Nr. 15429, odbędzie się w lokalu kancelarii Nadleśnictwa Knyszyńskiego (Przystanek Czarny-Blok) dnia 14 grudnia b. r. (piątek) o godzinie 12-ej w południe. Powyższy sortyment sprzedany będzie loco plac tartaczny Czarny-Blok. Blizsze informacje na miejscu.

Dr. Gurwicz

Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe. Leczn. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10-11 i 4-5. BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. M. KANEL

Chor. wen. skórne i moczopłciowe (niemiec piciowa). Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godz. 8-10 r. i 5-7 wiecz. kobiet i dzieci 4-5p. ulica Sienkiewicza 37, osobne wejście

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne-skinne. Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od godz. 9-11 i od 4-7. 1432

Dr. S. Kracowski

Choroby weneryczne, koblące i akuszerja. Przyjmuje od g. 10-12 i od 4-7. BIAŁYSTOK, Lipowa 17. 1431

Ogłoszenia drobne.

Michał Pańkowski poszukuje żony Marianny, z rodziców Kamińskich wyjechała z domu w r. 1905 8 maja. Kto by wiedział o jej pobycie, proszę zawiadomić męża Michała Pańkowskiego, zam. we wsi Pomigacz, pow. Białostockiego, gm. Juchnowickiej. 1690

Zgubiono polską legitymację, wyd. w Białymstoku przez Kom. Pol. Państw. na imię Szmula Rotsteina, zam. przy ul. Wesołej Nr. 4. 1695

Zgubiono książkę woj-skową wyd. przez P. K. U. w m. Bielsku, na imię Mariana Stepińskiego (rocz. 1896), przym. zgubiono kartę demobilizacyjną wyd. w m. Gradowie przez P. K. U., wy-ciąg z ksiąg ludności, za-wiadanie obywatelstwa, polskiego i metrykę urodzenia, zam. na st. Nurtek, gm. Milejczyce, pow. Bielskiego 1685

Reklama jest dzwignią przemysłu.

NOWOŚCI GWIAZDKOWE

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY	DLA MŁODZIEŻY
O Boginie i o Liljach Wodnych M. Bynowska Bajki, z rys. A. Ostrowskiej 5 50	W ilczyko M. Bajno-Arcetowa. Powieść z czasów niewoli 5 50
B ajki Starożytności A. Gawiński Z rysunkami autora 8 80	O leśny. Powieść z czasów wojny 5 40
B ajarz Polak. — Klechdy A. J. Gliński Baśnie. Powieści. Gawędy 12 —	M arysia w Japonji. Powieść 6 80 A. Janowski
S łoneczny Światło. Bajki 6 20 C. Niewiadomska	O d Dublinu do Racławic J. Orwicz Powieść z życia Kościuszki 6 50
K rólestwo Bajki Powieść 4 20 E. Ostrowska	Z łoty wiek Peryklesa M. Monoplicka Powieść historyczna 8 —
O gród Króla Marcina. Powieść 3 —	W ędrowie Naroda Zycioray sławnych Polaków 7 —
P rzygoda Duszka Dziadziśka 2 40	M łody Joniec Indyjski. Powieść 4 — W. Umiński
R ycerz Złotego Sierduszka M. Byno-Arcetowa Powieść fantastyczna 6 —	P odróż Bez Pieniędzy. Powieść 6 —
W ojtasowej Izbie J. Perziaska Wierszyki, z rys. St. Bobińskiego 3 50	Z łomia w Opiszach i Obrachach 6 — S. Zagajewski
F inek. Przygody psa 3 — J. Grabowski	N asz Las i Jego mieszkańcy 6 — B. Dykowski
P an Lisowski J. Ciembrowicz Powieść o rodzinie lisiej 3 20	T atry. Ilustrowany opis — 90
P rzygoda Mikreba. Ppowieść 4 40 S. Cretellina	
W spalonym Dworku J. Perziaska Powieść z czasów wojny 5 40	
P rzybłozeli do Betleem. Jasełka 1 —	
ATLAS Świat zwierząt. — Ptaki po 15 Świat minerałów. — Ryby po 15	
N asza Ojczyzna Śpiewnik 3 — w F. Starczyński	

Wszystkie książki są z rysunkami w ozdobnych oprawach.

Wydawnictwa M. Arcta w Warszawie

Do nabycia we wszystkich księgarniach Ceny podane w jednostkach mnoży się przez obowiązujący mnożnik księgarski Do cen katalogowych księgarnie doliczają 20% dodatku sort.

Katalog gwiazdkowy ilustrowany bezpłatnie

Poważna fabryka krzeseł poszukuje pierwszorzędnych, dobrze zaprowadzonych zastępców 1692

Zgłoszenia do: Gnieźnieńska Fabryka Krzeseł Fr. Schmeling. GNEZNO, ul. Trzemeszkańska 56.

PIERNIKI TORUŃSKIE

znane ze swej dobroci poleca najstarsza i największa fabryka, pierwsza w Polsce, założona w r. 1763

GUSTAW WEESE

w TORUNIU.

Reprezentanci Dom Handlowy „CENTROPOL“, Warszawa, Danilowiczowska 4.

Telef.: 130-27 i 283 32. Żądać we wszystkich większych sklepach kulinarnych i cukierniach. 1636

AKUSZERKI

i pierwszorzędne zakłady położnicze pielęgnują niemowlęta tylko Pudrem i Mydłem Bébé Szofmana Puder leczy wszelkie dolegliwości skórne, mydło zapobiega takowym.

PRZYJMUJEMY na SKŁADY

z becznicy przy st. Warszawa. Główna Drzewo i inne Artykuły Budowlane oraz Towary, nie wymagające budynków krytych.

Sp. Akc. „TECHPOM“ Warszawa, Warecka 10. Tel. 257-50. 1646

APOLLO

SIENKIEWICZA 22

POCZĄTEK

o g.

7, 8⁴⁵, 10¹⁵ w.

TYLKO 3 DNI

Wtorek 11, Środa 12 i Czwartek 13 Grudnia 1923 r. NAJWYBITNIEJSZY OBRAZ ŚWIATA!

TYLKO 3 DNI

NAD WŁASNĄ MOGIŁĄ

MIA MAY, JANNINGS, GAJDARÓW i GLESNER w rolach głównych HRABINA PARYŻA

Emocjonujący dramat życiowy w 6 aktach. Konflikt miłosny hrabiny, a paza, kokoty i zbrodniarza. Ostatni z cyklu

„MODERN“

DZIŚ

KASA: 5 pop.

Początek o godz. 6 wiecz.

GENJALNA

LEE
PARRY

CZARUJĄCO-

PIEKNA

w najnowszej swej kreacji 6-cio aktowym współczesnym dramacie życiowym

szczyt techniki filmowej—Mistrzowska gra.

PRZYGODY

PIĘKNEJ

EWELINY

PRENUMERATA:—1.500.000. OGŁOSZENIA: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 35.000 mk. W tekście 70.000 mk. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 35.000 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu i Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i Red. Józef Ujejski.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 89